

Rojewski, Andrzej

Posługa celebransa w mszalnym zgromadzeniu liturgicznym

Studia Płockie 18, 11-24

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej Rojewski

POSŁUGA CELEBRANSA W MSZALNYM ZGROMADZENIU LITURGICZNYM

Zgromadzenie liturgiczne zawiera w sobie wiele problemów natury pastoralnej. Już sam termin "zgromadzenie" wskazuje na wspólnotę uprzednio istniejącą, która aktualnie gromadzi się dla sprawowania kultu. Tymczasem często należałoby pytać, czy i na ile jest to wspólnota rozumiana jako wewnętrzne zjednoczenie osób? Zgromadzenie liturgiczne nie jest bowiem zwykłym zebraniem pewnej ilości osób wierzących. Nie istnieje ono samo przez się i nie tworzy się automatycznie. Zgromadzenie liturgiczne jest rzeczywistością należącą do porządku zbawienia i z tej racji stanowi również misterium.

Zwołanie zgromadzenia należy do Boga i On jest ostatecznie jego autorem. Przez wiarę i chrzest Bóg wzywa ludzi do wejścia w zgromadzenie i do tworzenia go. Budowane zarówno czynnościami poprzedzającymi liturgię, jak i w trakcie czynności liturgicznych, zgromadzenie jest znakiem skutecznym objawiającym Kościół jako lud Boży i Ciało Mistyczne Jezusa Chrystusa.

Zwiastowanie Ewangelii, proklamacja zbawienia, głoszenie nawrócenia, wiara i pokuta, wyznaczają etapy w zwoływaniu wiernych w zgromadzenie i w tworzenie go. Wskazują one jednocześnie na ścisłe i trwałe powiązanie liturgii z misją Kościoła i jego duszpasterską aktywnością. Posługi celebransa wobec zgromadzenia nie zamykają się w wykonywaniu czynności liturgicznych, choć czynności te są składniną "szczytem i źródłem" działania Kościoła (KL 10). Wymienione tu przykładowo etapy warunkujące istnienie prawdziwego zgromadzenia liturgicznego wskazują, że liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła (KL 9).

Gdy z kolei od tych zasad ewidentnych przechodzi się do kwestii konkretnych związanych z kultycznym zgromadzeniem liturgicznym, wyłaniają się nowe problemy: jakie wspólnoty są konieczne i pożyteczne do wytworzenia prawdziwego zgromadzenia kultycznego. Jakie są

relacje małych wspólnot do zgromadzenia liturgicznego itp. Przynależności do wspólnoty parafialnej jest znakiem przynależności do Kościoła Powszechnego, którego parafia jest częścią. Każdy może jednak wybrać to miejsce kultu, które mu odpowiada. Jest sprawą również ewidentną, że uczestnikami zgromadzeń kultycznych nie są jedynie praktykujący członkowie parafii czy też praktykujący chrześcijaństwo. Nadto uczestnicy zgromadzenia należą do rozmaitych zespołów chrześcijan o zróżnicowanym poziomie życia religijnego. Zadanie celebransa polega na budowaniu wspólnoty kultycznej z tych wiernych, którzy aktualnie są zgromadzeni. Nim wykona on jakiegokolwiek gest w zgromadzeniu, winien dostrzec osoby biorące w nim udział. Odprawiać bez spojrzenia na wiernych jest dzisiaj błędem, który zaważa na całości celebracji. Jej przewodniczący wskazuje, iż nie rozumie swego miejsca w zgromadzeniu i roli, jaką w nim pełni. Zás z drugiej strony, podczas niektórych czynności liturgicznych celebrans jest częścią wspólnoty. Wreszcie, zarówno jego działania, jak i czynności zgromadzenia tworzą całość.

Przypomnienie tej zasady wydaje się konieczne, bowiem jeszcze dzisiaj ujawniają się nawyki i działania celebransa, które zaciemniają, bądź odbierają zgromadzeniu podmiotowość w sprawowaniu liturgii (por. KL 26).

W określonych wypadkach, np. podczas koncelebracji Eucharystii, używa się określenia "celebrans główny". W szerszym znaczeniu każda celebracja liturgiczna jest koncelebracją w wykonaniu całego zgromadzenia liturgicznego. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa mówiono o koncelebracji, gdy biskup odmawiał Modlitwę Eucharystyczną, którą skądinąd improwizował, a kapłani i inni ministrzy wypełniali to i tylko to, co do nich należało na mocy przepisu lub posług czy święceń (KL 28).

Jakie są więc elementy pastoralnej posługi celebransa w mszalnym zgromadzeniu liturgicznym?

1. Przewodniczyć zgromadzeniu

Wspomniano już, że inicjatywa zwołania zgromadzenia pochodzi od Boga i że liturgia tworzy z wiernych, gromadzących się na jej sprawowanie, zgromadzenie zbawienia. To stwierdzenie ma swoją wagę pastoralną. Bez zrozumienia go liturgia byłaby jedynie czynnością ob-

rzędową. Stąd także wywodzi się owo szczególne zadanie duszpaste-
rza, jakim jest budowanie z obecnych zgromadzenia kultycznego, któ-
re staje się szczytem i zaczątkiem wspólnoty osób (por. DK 6).

Budować zgromadzenie liturgiczne.

Działania celebransa uwarunkowane są stopniem, w jakim wierni
już tworzą wspólnotę osób. Jest sprawą niewątpliwą, że wszyscy ze-
brani mają wiarę i pragnienie oddania czci Bogu. Cechy te jednak
nie wystarczą do stworzenia zgromadzenia liturgicznego. Potrzebne
są również i inne czynniki.

To, co jest istotnym elementem zgromadzenia, to świadomość
zebrania się razem dla przyjęcia daru Bożego i sformułowania odpo-
wiedzi miłości na otrzymany dar. Nie wystarczy jednak, indywidual-
ne zwrócenie się ku temu celowi każdego ze zgromadzonych. Trzeba go
dostrzec jako wspólne dzieło, dla osiągnięcia którego należy być
zjednoczonym z bliźnim.

Jeśli zatem gromadzący się nie są sobie obcy i przed wejściem
do kościoła nawiązali między sobą kontakt, wymieniając, np. pozdro-
wienia i jeśli nawet znają celebransa, to dla właściwego uczestni-
czenia w liturgii winni obudzić w sobie świadomość, że są Kościo-
łem, tzn. zgromadzeniem braci, które ma strukturę Ciała Mistyczne-
go.

Uczestnik liturgii przybywa do zgromadzenia obarczony indywi-
dualnymi przyzwyczajeniami i wychodzi z konkretnych warunków ży-
cia, co nie pozostaje bez wpływu na uczestnictwo w liturgii. Zre-
szta do niedawna, a dla wielu także do dziś, spotkanie z Bogiem i
udział w liturgii pozostają zupełnie indywidualną sprawą. Indywidu-
alizmem w uczestniczeniu wiernych w liturgii naznaczone były prze-
szłe wieki. Udział we Mszy św. polegał na wewnętrznym skupieniu i
rozważaniu jej elementów w powiązaniu z męką Chrystusa. Język litu-
rgii był językiem martwym i niedostępnym przeciętnemu uczestnikowi;
śpiew podczas Mszy św. kierował uwagę uczestników ku innym treściom
niż sprawowane na ołtarzu misterium wiary. Nierzadko Msza zamienia-
ła się w koncert; trudno również powiedzieć coś pozytywnego na te-
mat dialogu między celebransem a wiernymi, praktycznie bowiem dia-
log taki nie istniał. Wreszcie, liturgia była rozumiana głównie ja-
ko ceremonia, a nie wspólnotowa celebacja¹.

¹Zob. np. A. Nowowiejski, Ceremoniał parafialny, t. 1, Warszawa

Gdy więc wierni gromadzą się na wspólną celebrę, winni mieć także nową optykę liturgii i sprawowanych w niej czynności. Chodzi głównie o rozumienie i wykonanie owego: "razem z innymi"². Żadna technika nie zastąpi w tym punkcie świadomości wiernych i działań celebransów. Wzajemna izolacja uczestników i kapłana są podstawą braku wewnętrznej jedności, a w konsekwencji braku wspólnoty. Na tej podstawie można mówić o księdzu, który "przewodniczy" Mszy św. i innym, który "odczytuje" Mszę św.

Owo "razem z innymi" winno wyrażać się podczas całej celebracji. Ważnego znaczenia nabierają gesty, ton głosu, którym celebrans zwraca się do wiernych oraz wszystko, co pomaga uczestnikom wejść we wzajemne relacje i skomunikować się ze sobą. Sposób i ton wypowiedzenia słów: "Pan z wami" albo spowodują spontaniczną reakcję w formie odpowiedzi, albo "zablokują" wiernych wewnątrz. Istnieją jeszcze inne środki jednoczenia zgromadzenia, np. wspólny śpiew.

Jednocześnie podczas czynności liturgicznych może następować wzrost więzi celebransów z wiernymi i odwrotnie oraz wiernych ze sobą. Celebrans ze względu na funkcję przewodniczącego, odgrywa istotną rolę dla zbudowania tej jedności.

2. Nadać rytm celebracji

Odkąd liturgia jest sprawowana w językach narodowych, stało się jasne, że funkcja celebransów polega również na nadaniu celebracji odpowiedniego rytmu i właściwej harmonii. Zdarza się bowiem, że elementy mszalnej liturgii: śpiew, czytania, homilia, modlitwy itp. są jakby przeciwstawiane sobie i nie mają żadnego organicznego powiązania i dynamizmu. Nie można za to winić konstrukcji formularza mszalnego, lecz nielogiczne działania celebransów, który tak dobiera elementy celebracji, że przesłaniają i mylnie interpretują myśl obchodu, bądź nie pomagają w jej zrozumieniu³. Celebrans nadaje celebra-

1892, s. 9. Fr. Stella P.C.M. Praeiminaria. 1. Liturgia, caeremoniae, ritus et rubricae. "Ephemerides Liturgicae" R. 1:1887 nr 1, s. 11.

²R. Gantoy, Le ministère du célébrant dans la nouvelle liturgie, Paris 1970, s. 37.

³Zob. Th. Schnitzler, Was die Messe bedeutet? Freiburg 1979, s. 59.

cji rytm i dynamizm zapewniając jej jedność. Nie jest jedynym działającym. Niedyskretne lub niewłaściwe interwencje komentatora są niejednokrotnie równie odpowiedzialne za kształt liturgii i jej atmosferę tak jak działania celebransa.

Mając na uwadze podział funkcji w zgromadzeniu nie można i nie należy dopuścić do tego, aby własna funkcja celebransa została przejęta przez kogokolwiek innego. W tym zastrzeżeniu nie chodzi o podkreślenie przywileju celebransa, lecz o wypełnienie jedynie przez każdego należnej mu funkcji. Kapłan przewodniczy, nie zaś komentator. Dałoby się uniknąć w celebracji wielu błędów, gdy byłaby ona odpowiednio przygotowana przez celebransa, a nie przez komentatora. Według aktualnych obrzędów Mszy św. sam celebrans może bezpośrednio zwrócić się do zgromadzenia w słowie wprowadzenia w liturgię dnia, przed czytaniem, przed prefacją i przed rozszaniem (OWMR 11). Komentator nie powinien dublować go. Niekiedy nie ma nawet racji utrzymania funkcji komentatora.

Nadać celebracji właściwy rytm oznacza przede wszystkim zapewnić jej dynamikę przez akcentowanie elementów istotnych a wyciszenie drugorzędnych. Takie działanie usytuuje każdy element we właściwym miejscu i w powiązaniu z innymi. Celebracja jest bowiem w pewien sposób zespołem niuansów. Wchodzi tu w rachubę, np. osobiste oddziaływanie celebransa. Lecz, jeśli byłby on rzeczywiście przekonany o swej odpowiedzialności za zgromadzenie i budowanie również przez rytm celebracji i jej dynamikę, a nie jedynie za wykonanie rubryk, zyskałby na tym sposób celebracji i wierni uczestniczący w niej⁴.

Celebrans winien zatem wiedzieć, kiedy i jak ma interweniować nie tylko dla utrzymania rytmu, lecz także dla jego zmiany i nadania mu właściwego kierunku. W niektórych bowiem wypadkach, nie pomijając uprzedniego przygotowania celebry, należy, jeśli zachodzi konieczność, umieć improwizować, odejść od tego, co uprzednio zostało przygotowane i przejąć inicjatywę. W celebracji należy zachować pewną elastyczność. Inaczej pozostanie się więzaniem przepisów, co nie przyczyni się do stworzenia uczestnikom o-

⁴R. Gantoy, dz. cyt., s. 39 - 40.

kazji do osobowego spotkania z Bogiem⁵. Nie oznacza to jednak, że można dowolnie improwizować. Rubryki nie są celem same w sobie, lecz są wskazówkami i środkiem właściwej celebracji⁶.

W akcji mszalnej nie można umieścić wszystkich elementów na tym samym poziomie. Nie można także zapominać, że rytm oznacza, m. in. akcentowanie, przerwy, chwile milczenia, a także grę organową. Wielu celebracjom brakuje ciszy, która pomogłaby uczestnikom zwrócić się do Boga w formie bardzo osobistej. Pośpiech niesie z sobą stres i uniemożliwia nawiązanie osobowego kontaktu z Bogiem. Wierni reagują również negatywnie na "kaprałską" postawę celebransa i bronią się przed nią zamykając się w sobie.

Brak właściwego rytmu i proporcji w celebracji powoduje, że jej akcja jest rozczłonkowana i nie tworzy czytelnego planu, gdyż albo brakuje czasu na wyciszenie i spokój, albo powstają dłużyzny, podczas których nie wiadomo co czynić. Schemat Mszy zawarty w opisie tzw. "Mszy typicznej", czyli Mszy z udziałem ludu, zwraca wyraźnie uwagę na jedność poszczególnych jej części i wzajemne ich powiązania. Jeśli zrozumie się tę zasadę, zachowanie właściwego rytmu Mszy nie będzie problemem. Pod tym względem postawa celebransa spełnia bardzo istotną rolę i wskazuje, czy i w jakim stopniu poznał on nowe obrzędy Mszy św., czy je rozumiał i czy je zachowuje. Zadaniem celebransa jest także dostosowanie się do każdego etapu Mszy i jej istotnych elementów.

Zgodnie z OWMR (nr 24) obrzędy wstępne mają na celu połączenie wiernych we wspólnotę i przygotowanie ich do odpowiedniego słuchania słowa Bożego oraz godnego sprawowania Eucharystii. Ten cel winien uwidaczniać się w postawie i zachowaniu celebransa, w jego gestach, w tonie głosu, w sposobie celebracji poszczególnych części obrzędów wstępnych. Celebrans nie powinien więc przesadnie akcentować, np. pozdrowienia wstępnego, winien wypowiadać je bez emfazy. Uwaga ta odnosi się również do aktu pokutnego i kolekty.

⁵Problemem otwartym i możliwością ciągle mało wykorzystywaną jest, np. dobór czytań we Mszach z udziałem dzieci.

⁶A. Rojewski, Postawy i gesty celebransa w eucharystycznym zgromadzeniu liturgicznym, "Ruch Biblijny i Liturgiczny". R. 42: 1989 nr 3, s. 206 - 207.

Wystarczy, jeśli celebrans zamiast odgrywać rolę nawet w pozytywnym znaczeniu, sam poczuje się uczestnikiem danego obrzędu⁷. W tym wypadku zasada: "być razem z innymi znajduje również zastosowanie. Z jednej strony całkowicie zwrócony do innych, tak w wykonywaniu funkcji, jak i w kierowaniu się do nich, jest zarazem razem z nimi. Jest członkiem zgromadzenia zarówno w śpiewie na wejście, jak i w akcie pokutnym czy w modlitwie dnia.

"Amen", które kończy kolektę, zamyka pierwszą część liturgii Mszy św. W tym miejscu winno się czytelnie zaznaczyć przejście do następnej części celebracji. Wystarczy w tym celu zostać wiernym czas na zajęcie postawy siedzącej, na chwilę wyciszenia i dopiero wówczas rozpocząć czytanie. Nie można bowiem zapomnieć, że wszelkie słowo przyjmuje się w skupieniu i wyciszeniu. Z drugiej strony, aby wypowiedzieć słowo należy także skupić się i zamilknąć nim się je wypowie. Słowo rodzi się w milczeniu⁸. Gdy zatem lektor uzna, że zgromadzenie jest przygotowane do przyjęcia słowa Bożego, winien sam wyciszywszy się uprzednio, rozpocząć czytanie. Niech unikając przesady, weźmie głęboki oddech. Tak dzieje się na początku każdego koncertu. Gdy sala milknie, dyrygent odzeka jeszcze kilka chwil i dopiero da znak do rozpoczęcia. Takie zachowanie czytającego jest znakiem, że chce przemówić. Jest to sposób przyjęty w naszym świecie kulturowym⁹.

"Amen" na końcu Modlitwy Powszechnej zamyka i dopełnia liturgię słowa. W ten sposób akcentuje się i kończy tę część Mszy św. Uwaga wiernych podtrzymywana była podczas całej liturgii słowa. Nadchodzi przeto moment wewnętrznego odprężenia się. Następuje obrzęd przygotowania darów. Czynności celebransa i ministrantów należy sprawować z całą prostotą. Te obrzędy nie wymagają, aby wierni wprost w nich uczestniczyli (OWMR 49, 100 - 107). Obrzęd wskazuje jednak na konieczność przygotowania się do tej czę-

⁷R. Gantoy, dz. cyt., s. 41.

⁸Por. antyfonę na wejście z 2 niedzieli po Narodzeniu Pańskim: "Gdy wszystko pogrążone było w głębokim milczeniu, a noc w swym biegu dosięgła połowy drogi, wszechmocne Słowo Twoje, Panie, zstąpiło z nieba, z królewskiego tronu" (Mdr 18, 14 - 15).

⁹R. Gantoy, dz. cyt., s. 42.

ści liturgii, która nadchodzi¹⁰. Trzeba to przygotowanie uczynić zupełnie indywidualnie. W tym obrzędzie nie wydaje się pożądanym skupienie uwagi uczestników na wypowiedzeniu przez nich odpowiedzi. Podczas obrzędu przygotowania zaleca się stosowny śpiew¹¹.

Dialog przed prefacją rozpoczyna wzmagające się "crescendo". Słowa dialogu mają duże znaczenie dla tworzenia zgromadzenia i wezwania jego uczestników do możliwie najpełniejszej jedności oraz nadania celebracji maksymalnego dynamizmu. Celebrans winien czuwać nad tym, aby aklamacja "Święty" niejako naturalnie wynikała z tekstu prefacji. Ton głosu, którym jest ona wypowiedziana wzywa zgromadzenie do aklamacji i niejako ją sugeruje. Na końcu doksológii występuje podobny moment. Śpiewana lub nie, choć wskazanym byłoby ją śpiewać, doksológia wymaga pewnego wyakcentowania, tak by "Amen" wiernych zabrzmiało z całym autentyzmem i stanowiło w pewnym sensie "kropkę nad i".

Po modlitwie Eucharystycznej stanowiącej centralny punkt Mszy św., następuje wyciszenie, które nie oznacza jednak zupełnego zaprzestania działania. Wystarczy, jeśli wówczas celebrans nie będzie się spieszył z wypowiedzeniem wprowadzenia do "Ojcze nasz". Trzeba, by niejako "usłyszeć" w tym momencie ciszę. Samo zaś wprowadzenie winno być wypowiedziane z prostotą i bez emfazy. Być może korzystniej jest nieraz wypowiedzieć wprowadzenie, a zaśpiewać Modlitwę Pańską, gdyż wówczas nie ryzykuje się zatarcia zawartej w nim treści. Niejednokrotnie chodzi wprost o podkreślenie treści owego wprowadzenia. Natomiast wspólny śpiew Modlitwy Pańskiej stwarza szansę zjednoczenia zebranych w jedno Ciało. Tym niemniej i w tym wypadku należy pamiętać, że tej modlitwie nie powinno zabraknąć skupienia i duchowej uwagi. Stąd nie bez znaczenia jest sposób śpiewania powyższej modlitwy.

"Ojcze nasz" jest modlitwą synowską, modlitwą dzieci Bożych zgromadzonych na sprawowaniu świętej czynności w domu Ojca. Nie jest to żadna aklamacja. Należy więc śpiewać ją jako wspólną mo-

¹⁰Zob. A. Rojewski, Obrzęd przygotowania darów we Mszy św., "Miesięcznik Pastorski Płocki" R. 75:1990 nr 2, s. 91 - 98.

¹¹Zob. Mszał Rzymski dla diecezji polskich, Poznań 1986, s. 15 OWMR 19.21.50. We Francji, np. zaleca się w tym miejscu grę organową - zob. R. Gantoy, dz. cyt., tamże.

dlitwę. Głos celebransa nie powinien dominować nad głosem wiernych (uwaga na mikrofon).

Liturgia eucharystyczna kończy się modlitwą po Komunii. Poprzedzając ją dziękczynienie, jest elementem liturgii mszalnej (OWMR 56, 121). Również po wezwaniu do modlitwy należałoby chwilę poczekać, aż wszyscy powstaną i zapanuje odpowiedni moment do odmówienia Pokonunii.

Błogosławieństwo i formuła rozesłania stanowią rzeczywiste zakończenie zgromadzenia.

W procesji wyjścia winna dojść do głosu radość ze wspólnej celebracji. Jednym z jej przejawów i sposobów zmanifestowania są grupy wiernych formujące się po opuszczeniu kościoła dla nawiązania kontaktu, bądź wspólnego przebycia drogi do domu.

Budowanie zgromadzenia i nadanie właściwego rytmu celebracji stanowi jedno z istotnych zadań posługi kapłana, przewodniczącego liturgii. Inne jego działania, w szczególności aktualizacja misterium paschalnego przez homilię, wywodzą się z sakramentalnego kapłaństwa. Wykonywanie funkcji przewodniczącego w zgromadzeniu eucharystycznym zakłada pewne konkretne działania, o których będzie mowa niżej.

3. Konkretne wykonywanie funkcji przewodniczenia

W tej części skupimy uwagę na kilku wskazaniach ogólnych, które duszpasterz winien przełożyć na konkrety wynikające z pełnionych przez niego funkcji. Wypełnienie posługi celebransa zakłada przede wszystkim istnienie relacji między przewodniczącym i zgromadzeniem, czyli domaga się znajomości i wzajemnego kontaktu.

Celebrans, który zna zgromadzenie.

Dla owocnej posługi celebransa w zgromadzeniu wymaga się choćby ogólnej znajomości wiernych, którym będzie przewodniczył w sprawowaniu Eucharystii. Ta okoliczność pozwoli mu ograniczyć lub powiększyć zakres jego działań. Dla zilustrowania problemu można przytoczyć wskazania zawarte w instrukcji dotyczącej tłumaczenia tekstów liturgicznych używanych do celebracji z ludem. Nr 7 dokumentu podaje, że w akcie liturgicznego przekazu nie wystarczy wiedzieć co się mówi, lecz również kto mówi, do kogo mówi

i jak mówi¹². Jak już powiedziano, nie chodzi o osobistą znajomość każdego uczestnika, lecz raczej o ogólną informację o tworzących zgromadzenie, o ich wieku, dotychczasowym sposobie uczestniczenia itp. Kapłanem odprawiającym z jakiejś okazji w konkretnej wspólnocie dla tego właśnie powodu konieczny jest kontakt z duszpasterzem miejscowym oraz umiejętność elastycznego zaadoptowania się do zmienionych warunków celebracji. Może ją także ułatwić swego rodzaju "wyczcucie" wiernych. Podobnie zachowuje się kaznodzieja czy konferencjonista. Jeśli pragnie trafić głoszonym słowem do zgromadzonych, musi najpierw nawiązać z nimi psychiczny kontakt i w pewien sposób pozwolić, by słuchacze go "zainspirowali"¹³. W liturgii eucharystycznej obrzędy wejścia stwarzają celebransowi tę możliwość. Zgromadzenie objawia się bowiem w śpiewie, w akcie pokutnym i innych elementach tej części liturgii. Celebrans, który sądziłby, że taka znajomość zgromadzenia jest niepotrzebna nie miałby racji z tego względu, że w konkretnej parafii mogą być praktycznie stosowane te elementy liturgii, na które zezwalają przepisy, a których on nie praktykuje.

Elastyczność i zdolność adaptacji przyjdą z pomocą w znalezieniu stylu celebry i dostosowania go do konkretnego zgromadzenia. W trakcie sprawowania Eucharystii należy także kontrolować i siebie. Nic bowiem nie przeszkadza w takim stopniu zaangażowanemu udziałowi jak zimny hieratyzm kapłana uniemożliwiający mu otwarcie się na zgromadzenie¹⁴.

Do wytworzenia koniecznej łączności między celebransem a zgromadzeniem wymagana jest również akceptacja celebransa przez wiernych.

Zgromadzenie, które akceptuje przewodniczącego.

Z góry należy zaznaczyć, że nie chodzi o żadną "inwestyturę" ludu wobec kapłana, czyli o delegowanie go przez lud do wykonywania konkretnych funkcji. Nasza refleksja sytuuje się na poziomie interkomunikacji, która jest konieczna między partnerami wykonują-

¹²Instruction sur le traduction des textes liturgiques pour la célébration avec le peuple, Notitiae t. 5:1969 nr 1-2, s. 4.

¹³R. Gantoy, dz. cyt., s. 47.

¹⁴Tamże.

cymi jakąś czynność.

Społeczność, jakakolwiek by była, winna uznać swego szefa. Owo uznanie może być dane mu awansem. Nawet jeśli celebrans nie jest znany bezpośrednio, uznaje się go za zdolnego do wykonywania właściwej mu funkcji. Z drugiej strony uczestnicy łączą się z nim intencjonalnie w sprawowaniu liturgii. Nawet jednak przy takich założeniach zgromadzenie nie powstaje automatycznie.

Inaczej ma się rzecz, jeśli odprawia się w języku martwym, a zatem niezrozumiałym przez większość wiernych. Jeśli się nie wie dokładnie co jest mówione, może stać się również obojętne jak jest mówione i w dalszej konsekwencji nie istotne jest kto mówi. Najczęściej nie ma się wówczas rozeznania do kogo kierowane są słowa. Zupełnie przeciwnie jest przy stosowaniu w celebracji języka żywego: wówczas nie sposób oddzielić to, co się mówi od sposobu w jaki się przemawia. Zatem wszystko to powodowałoby sztuczną atmosferę nie powinno mieć miejsca w zgromadzeniu.

Interwencje celebransa.

Przez swe działania podczas liturgii celebrans buduje zgromadzenie, prowadzi z nim dialog, podtrzymuje zaangażowanie w celebrację, animuje ją i nadaje jej rytm. O jakie działanie chodzi? Jak je wykonywać?

Ogólnie można powiedzieć, że celebrans animuje zgromadzenie, gdy wypowiada wprowadzenie do liturgii dnia, gdy zwołuje wiernych przez czynności obrzędów wstępnych, które kończą się modlitwą nad ludem już zgromadzonym, czyli "collectą" (oratio super plebem iam collectem). Następnie, gdy głosi zgromadzeniu słowo Boże i aktualizuje je oraz gdy progresywnie sprowadza wiernych w celebrację. Dwa pierwsze działania celebransa nie wymagają wyjaśnień. Należy jednak sprecyzować trzecie.

Sposób, w jaki rozpoczyna się celebracja ma wyraźnie istotne znaczenie dla dalszego jej kształtu. Bowiem w tym momencie wierni, osaczeni przez problemy codziennego życia, scalają się nawiązując kontakt ze sobą oraz z tym, kto przewodniczy. Gdy rozpoczyna się celebracja, zebrani przekraczają pewien próg. Lecz nie wystarcza do tego uderzenie w dzwonek, rozpoczęcie śpiewu lub gry na organach. W tym momencie winno przyjść z pomocą słowo wyjaśnienia, wprowadzenie w liturgię.

Dzisiejsza liturgia mszalna szczęśliwie naprawiła przeoczenie dawnych obrzędów, w których celebrans nawiązywał słowny kontakt ze zgromadzeniem po "Kyrie" i po "Gloria", gdy zwracając się do wiernych mówił (śpiewał) "Dominus vobiscum". Do tego momentu celebracja była już wyraźnie rozwinięta. Obecnie, po zakończeniu śpiewu na wejście, celebrans zwraca się do wiernych pozdrawiając ich. Należy wypowiedzieć pozdrowienie unikając emfazy, a jednocześnie nadać mu określony ludzki i chrześcijański wymiar. Nie może zabraknąć w nim minimum ludzkiego ciepła, prostoty i naturalności.

Obowiązujące przepisy podkreślają, że sam celebrans lub inny odpowiednio przygotowany minister w bardzo zwięzłych słowach wprowadza wiernych "w treść Mszy danego dnia" (OWMR 29). Słowa te nie oznaczają informacji podanej przez lektora lub komentatora: "Dzisiaj obchodzimy uroczystość św. NN" itp. Chodzi o rzeczywiste zwrócenie się do tych, którzy się zgromadzili. Trzeba, by to słowo było niejako osobistym odezwaniem się celebransa do konkretnych wiernych.

Liczącymi się odezwaniem celebransa do wiernych są także: poprzedzające kolektę wezwanie do modlitwy, dialog przed prefacją (jest to bezpośrednio wprowadzenie do Modlitwy Eucharystycznej, które może być poprzedzone wprowadzeniem) oraz doksolgia, która kończy Modlitwę Eucharystyczną. Wszystkie te momenty wymagają szczególnej uwagi celebransa i dokładnego ich wykonania.

Te interwencje suponują, że celebrans śledzi z uwagą to, co dokonuje się w liturgii zgromadzenia i sam jest częścią Kościoła sprawującego świętą czynność. Chodzi tu istotnie o pewną symbiozę osobistego przeżycia i zaangażowania celebransa z przeżyciami i zaangażowaniem zgromadzenia. Jedno wspiera drugie, a nie jest przeciwstawieniem.

Wypowiadać czy śpiewać?

Niektóre teksty Mszy św. mogą być wypowiadane lub śpiewane. Jak to ustalić?

Wydaje się, że przede wszystkim należy unikać aprioryzmu, który rozwiązywałby sprawę raz na zawsze. Dawniej istniał, np. podział na tzw. msze czytane i śpiewane. Ten podział stanowił pewnego rodzaju wytyczne odnośnie śpiewu części Mszy św. Dzisiaj już on nie istnieje. A jeśli celebrans śpiewa pewne teksty Mszy św. wi-

nien pamiętać, że śpiew pozostaje w służbie słowa. Trzeba, by każdy wiedział jak najlepiej może tę funkcję wypełnić. Jeśli, np. dla celebransa niektóre melodie są zbyt trudne, nie powinien ich śpiewać. Niech wypowie tekst tak, by sam się modlił i innym ułatwił modlitwę.

Właściwe używanie ksiąg liturgicznych.

Posługiwanie się księgami liturgicznymi ma na celu ułatwienie wiernym nawiązanie osobowego spotkania z Bogiem. Gdy celebrans posługuje się księgami, winien zająć postawę kogoś, kto zwraca się do Boga i do zgromadzenia. O tej zasadzie często się zapomina.

Odpowiednie usytuowanie księgi pozwoli celebransowi przyjąć postawę wyprostowaną i zwrócić się do zgromadzenia. Tekst czytany winien brzmieć jak mówiony. Celebrans ustawicznie pochylony nad księgą podczas celebracji, niezdolny jest wypowiedzieć słowa bez oderwania oczu od księgi. W takiej postawie jedynie z wielką trudnością nawiąże kontakt z wiernymi. W tym wypadku aktualna jest wyrażona wcześniej zasada, że nie wystarczy skupić uwagę na tym, co się mówi, lecz należy pamiętać również do kogo i jak się mówi. Celebrans nie jest bowiem kimś, kto czyta w książce, lecz kto celebrowa i przewodniczy¹⁵.

Przewodniczyć zgromadzeniu w sensie, o którym była mowa wyżej, nie jest sprawą łatwą. Teoretyczna znajomość funkcji, zachowanie rubryk oraz własna pobożność nie wystarczą. Wykonanie funkcji zależy również od koncepcji celebracji liturgicznej. Ona bowiem mieści w sobie ideę posługi liturgicznej i przedmiot odpowiedzialności celebransa. Jest nim czynność rozumiana nie tylko w aspekcie znaku, bądź materii i formy sakramentalnej w sensie ścisłym, lecz także zespół elementów warunkujących, wspierających, poprzedzających znak istotny i następujących po nim.

Funkcja przewodniczącego związana jest istotnie z konkretnym "tu i teraz" obecnym zgromadzeniem. Stojąc na jego czele, celebrans sprawuje liturgię czuwając nad jej rytmem i dynamiką.

Przewodniczenie zakłada również odpowiednią mentalność i za-

¹⁵Zob. A. Rojewski, Postawy i gesty celebransa w eucharystycznym zgromadzeniu liturgicznym, art. cyt., s. 202 - 203.

chowanie, których nie da się ująć w treści żadnej rubryki. Można nabyć je jedynie na drodze refleksji nad spełnianym ministerium. Nie jest się bowiem dobrym celebransem przez sam fakt otrzymania święceń. Należy dopiero stawać się nim odnajdując styl i metodę celebracji, a także ucząc się technicznego wykonywania gestów, zajmowania postaw i adaptacji przepisów do wymogów konkretnego liturgicznego zgromadzenia.